

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 40 GR.

## Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. Nr 15 (2325)

KIELCE, CZWARTEK, 17 STYCZNIA 1957 R.

(Nakł. 52.172)

### Władysław Gomułka:

„Jestem głęboko przekonany, że naród nasz wykaże w bliskich już wyborach swój rozum polityczny, poczucie odpowiedzialności za losy kraju, swój wypróbowany patriotyzm, a odrzuci wszelkie podszepty reakcji, demagogów i warcholów.

Jestem głęboko przekonany, że społeczeństwo nasze przeciwstawi hasłu mętnych żywiolów, które mu podszeptują: „nie bierz udziału w wyborach”, „skreślaj, skreślaj zwłaszcza PZPR-owców” — swoją wolę jedności i swe zaufanie do naszego programu, do partii Frontu Jedności Narodu, które zgodnie wysunęły swoich kandydatów, wysunęły na czołowe miejsca tych spośród swoich działaczy, szczególnie ze składu swoich władz centralnych, których uważały za najlepszych i najbardziej godnych wyboru do nowego Sejmu.

Jestem głęboko przekonany, że olbrzymia większość Polaków i Polek pójdzie za wezwaniem stronnictwa Frontu Jedności Narodu, by głosować na tych kandydatów, którzy znajdują się na pierwszych miejscach, odpowiadających liście mandatów w okręgu.

(Z przemówienia na spotkaniu kandydatów na posłów z wyborcami w Warszawie 14 bm.)

### Dziś w WDK

KM PZPR w Kielcach organizuje dziś o godz. 14 w sali WDK spotkanie z kandydatami na posłów, na które zaprasza mieszkańców Kielc.

Zaproszenia na spotkanie wydają zakłady pracy.

### Wiec w Jędrzejowie

Ponad 300 osób głównie z powiatu jędrzejowskiego wzięło wczoraj udział w wiecu przedwyborczym w Jędrzejowie. Z programem wyborczym Komitetu Frontu Jedności Narodu w Okręgu Nr 23 zapoznali zebranych kandydaci na posłów J. Kosowski i E. Biały.

Dyskusja skoncentrowała się głównie nad problemem udrożnienia rolnictwa w powiecie jędrzejowskim.

### NASZ KOMENTARZ

## Miliony argumentów...

„Wybory te posiadają szczególne znaczenie. To nie będą zwykłe wybory, w których wyborcy zmieniają jedynie posłów na drugich, gorszych na lepszych lub odwrotnie. W tych wyborach naród ma się wypowiedzieć za programem odnowy naszego życia, nakreślonym przez VIII Plenum KC naszej partii, lub przeciw temu programowi. Wypowiadając się za tym programem naród stworzy wszystkie warunki dla jego realizacji.”

(WL. GOMULKA)

Za dwa dni: wybory!

Niespośród w zestawieniu z pojęciem wyboru 1957 nie łączymy słów o moim brzmieniu. Nie bójmy się słów. To słowo nieprawda, że przetrzy się hasła, kiedyś przez nas rzucone. Hasła dawne! Brzmiały fałszywie, bo rodziła je fałszywa gleba, bo służyły fałszywemu systemowi, a hasła, które dawne! Brzmiały fałszywie, bo nie przetrzyły się, ono dopiero zaczyna się. Mówię o tym: J e d n o ś ć n a r o d u. Aż dopiero w październiku 1956 hasło to stało się namacalną prawdą, tak niemal konkretną, jak konkretny jest świat rzeczy, które nas otaczają.

Dziś jedność narodu jest nam potrzebna bardziej aniżeli kiedykolwiek, dziś jest nam potrzebna tak, jak potrzebna jest człowiekowi powietrze do życia. Wybory 1957 powinny się stać wielką manifestacją na rzecz programu, Frontu Jedności Narodu, na rzecz programu, który w prosty sposób prowadzi do zjednoczenia i stanowi jego twórcę przedwzrostu. Manifestować jedność to nie znaczy dać w tryby i walić w bębny z uchech. Manifestować jedność to dać w tryby i walić w bębny z uchech, suwerenność Polakom — to oddać głos na kandydatów Frontu Jedności Narodu. Niech nikogo nie zabraknie przy urnie wyborczej! Każdy głos — jest głosem za wolną, sprawiedliwą, suwerenną Polską!

Nie obawiamy się moich słów. Nie obawiamy się naszych słów, dziś treścią sformułowań. Znajdźmy dla nich potwierdzenie, naszymi je prawdą naszych dni, dajmy im pokarm realnych faktów — a przekonamy się, że słowa powyższe nie układają się w oklepny komunał.

Październik 1956 uzasadnił, że jedynie partia komunistyczna, przy poparciu narodu, jest zdolna wywalczyć Polsce suwerenność. Wraz z umocnieniem się partii umocniła się nasza suwerenność. Każdy Polak musi zdać sobie sprawę z tego, że gdyby nie stała w Polsce komunistyczna partia, suwerenność zagłuszyłaby pogrzebana.

W naszych k o s t r o j n y c h w a r a n k a a c h... tylko komunistyczna partia jest zdolna zachować Polsce suwerenność, dlatego umocnienie partii jest partydotywnym obowiązkiem każdego uczciwego Polaka. Kto tak racji nie pojmuje — nie nie pojmuje. Kto atakuje partię, de facto atakuje polską suwerenność, atakuje polską demokrację, atakuje: P o l s k ę.

Październik 1956 r. nazwano tu i ówdzie eksperymentem. Niech będzie i tak — nie warto kłócić się o sformułowania. O co innego wszak chodzi. Dziś wszyscy na całym świecie oczekują, czy polski eksperyment zda egzamin. Miliony kartek w urnach wyborczych muszą być jeszcze jednym potwierdzeniem, że to nie chwilowy eksperyment, że to nie gierka dyplomatyczna, nie ekwilibrystyka polityczna, ale w o l a n a r o d u.

VIII Plenum mogło stać się faktem dokonania, bo tak chciał naród. W dniach Października naród twarde opowiedział się po stronie Komitetu Centralnego — a to było

niektórym wielo do myślenia. Dziś trzeba potwierdzenia, że naród polski nadal nieugięty stoi na straży państwowości, że nie chce go utracić. Musimy dostrzec, że to nie prowadzi do negacji socjalizmu, ale do budowania go wedle słuszeń, sprawiedliwych, mądrych racji.

Nie zapomnijmy, że na nas patrzy dziś wszyscy, że bacznie nas obserwują. Niech się dowiedzą, że „rządy Gomułki” opierają się na potężnej bazie, jaką jest naród. Niech miliony głosów stanowią dokument jedności narodu wokół hasła partii i jej sojuszników stronnictw. Musimy udowodnić całemu międzynarodowemu ruchowi robotniczemu, musimy udowodnić także tym, którzy nam nie ufają do końca, że droga obrona przez Polskę jest drogą słuszną, popieraną przez naród, że nie prowadzi ona do osłabienia partii, lecz do jej umocnienia, że nie prowadzi do negacji socjalizmu, ale do budowania go wedle słuszeń, sprawiedliwych, mądrych racji.

Niektórzy nasi przyjaciele, słuchając z nami wspólnotą interesów i dając, pilnie obserwują bieg polskich wydarzeń. Nie jest im bowiem obojętne, co w Polsce dzieje się, w czym imieniu i po co. Niektórzy obawiają się, że chcemy uprawiać „narodowy komunizm”, że odbiegamy od ideałów jedności w obozie socjalizmu, że w ogniu szybkich przemian możemy zgubić busola, wskazującą kierunek marszu na socjalizm, że możemy zgubić partię. Powinniśmy dostarczyć im jeszcze jednego świadectwa, że partia nasza postępuje zgodnie z interesami własnego narodu, że ten interes nie kłóci się z interesami ani poszczególnych krajów socjalistycznych, ani też całego obozu socjalizmu. Jeśli udowodnimy, że naród popiera partię, udowodnimy tym samym, że partia nie słabnie, lecz wzmacnia się co dnia. Trzeba udowodnić, że partia, za którą stoi cały naród nie może się mylić. Mylić może się tylko ta partia, która postępuje wbrew narodowi.

Musimy wreszcie udowodnić tym, którzy u nas w kraju chętnie wróciliby do starych metod rządzenia, że naród popiera nowy kierunek, kierunek mądry i sprawiedliwy, a stary system rządzenia odrzuca. Musimy im udowodnić, że przy pomocy zwykłego rachunku: tyle milionów stoi po stronie partii, jej nowego kierownictwa, jej nowego programu. Niech zrozumieją, że pochać się przeciw prawdzie jest marazmem wysoczone niebezpieczeństwem, niech brzygną się z słania samą. Niech przy pomocy liczb, idących w miliony, pojmą, że państwowość, który zryw nie był irracjonalnym odruchem tłumów, lecz wynikał z instynktu narodowego i z racjonalnej postawy wobec życia.

Czas jest trudny dla ludowej, suwerennej Polski. Niech każdy Polak uświadomił sobie ten fakt dobitnie i mocno. Musimy więc w sposób zdecydowany dawać odprawę wszelkim warcholom, politykierom od sędziów białych, żółtodłubom, którzy swymi niebezpiecznymi wyskokami usiłują dezorganizować nasze życie, dając tym samym argumenty do ręki tym, którym trudno pogodzić się z naszą, nową polityką. Pełniący tych, którzy wstąpił przeciw partii i sterując demagogicznymi hasłami w rodzaju: „skreślaj partyjnika”.

Polakiem być łatwo, ale trudniej być mądrym Polakiem. Nie wystarczy krzyknąć: suwerenność! Trzeba wiedzieć, co i o jak może utrzymać, przy pomocy jakich środków i jakich poczyniń może ją utrwaląć.

20 stycznia nie powinno zabraknąć przy urnach wyborczych ani jednego Polaka! Niech 20 stycznia będzie dniem wielkiego Polaka! Niech 20 stycznia, w którym naród opowie się za demokracją, suwerennością i socjalizmem. Najmy nas jeszcze dowód, że zwyciężenie, triumf, fanfaronada — są nam już dziś obecne. Dajmy świadectwo naszego rozsądku politycznego i trzeźwości narodowej.

(R. S.)

### Komunikat KM PZPR

Komitet Miejski PZPR w Kielcach przypomina członkom kieleckiej organizacji miejskiej o obowiązku zgłoszenia się do obwodowych komitetów Frontu Jedności Narodu, aby wziąć udział w kampanii przedwyborczej do Sejmu PRL. Rejestrację zgłoszących się prowadzi przewodniczący trójki partyjnych w obwodach.

\* \* \*

Znajdujemy się w ostatniej, decydującej fazie akcji wyborczej i dlatego też konieczny jest w niej udział każdego członka partii. Ofiarę i aktywny udział członków partii w akcji wyborczej będzie sprawdzianem ich właściwej postawy i edycjonalności.

WSZYSCY TOWARZYSZE DO PRACY W OBWODOWYCH KOMITETACH FRONTU JEDNOŚCI NARODU!

### TROCHĘ HUMORU



— A ja cię przekonam, dusek, że mam jeszcze prawo głosu.



— Na co tabusiu głosujecie? Na to to! Rys. Ignacy Wit.

### Apele i rezolucje

## Głosujemy wszyscy bez skreśleń

Oto fragment odezwy Zarządu Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację o 20 stycznia, dzień wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Ludowej.

Koleżdy współtowarzysze walk o wolność, niepodległość i demokrację! Zbliża się dzień 20 stycznia, dzień wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Ludowej.

W dniu tym cały naród zda egzamin dojrzałości politycznej i swego głębokiego patriotyzmu. Nie możemy potwilić sobie na wewnętrzne spory, które nas ośla. Bliżej. Stoi przed nami problem na prawy Rzeczypospolitej, program umocnienia niepodległości naszej Ojczyzny, praworządności i demokracji, program rzeczywistej poprawy bytu polskiego ludu. W imię tych, ideałów głębię sili i siły naszych współtowarzyszy. W tej ważnej chwili — wszyscy byli partyjanci Ziemi Kieleckiej, wszyscy walczący w szeregu organizacji wywołujących — wszyscy, którzy przeszli piekło obywatelskich koncentracji, wszyscy, którzy walczyli tam, gdzie trzeba było być z Polską — w tej chwili dla narodu chwili nie mogą ślad na uboczu.

Dziś winno nam przywieść do nas jedno hasło: „Uczynić wszystko dla zwycięstwa Frontu Jedności Narodu. Utrwalić i pogłębić przed dokonaniem z woli narodu w październiku.”

Pamiętajmy, że wszelkie przemiany, zapoczątkowane w październiku, musimy w październiku Polski Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej pierwszym sekretarzem Władysławem Gomułką. Głosując na listę Frontu Jedności Narodu, winniśmy również oddać swe głosy na kandydatów tej partii, która jest kierowniczą siłą w naszym narodzie.

Czy sprawdziliście już swoje nazwisko na liście wyborczej?

Wzywamy wszystkich naszych członków ZBOWID i naszych sympatyków do spełnienia swego obywatelskiego obowiązku — udziału w wyborach do Sejmu.

Wojewódzka Rada Narodowa w Kielcach wystosowała do wszystkich mieszkańców województwa kieleckiego apel przedwyborczy. Czytamy w nim m. in.:

„Na liście Frontu Jedności Narodu w okręgach wyborczych naszego województwa znalazł się wypróbowany bojowniczo i demokratycznie, którym leży na sercu dobro i szczęście naszej Ojczyzny. Dlatego wzywamy społeczeństwo kieleckie do powszechnego udziału w wyborach i głosowania z pełnym zaangażowaniem na kandydatów Frontu Jedności Narodu.”

„Dziś 20 stycznia będzie dla naszej młodzieży egzaminem dojrzałości obywatelskiej” — pisze w apelu do młodzieży Tymczasowy Komitet Wojewódzki Związku Młodzieży Socjalistycznej. Apel wzywa do udzielenia poparcia wszystkim kandydatom, którzy stali i stoją w dalszym

(Dokończenie na str. 3)

## Co pisze zagranica o wyborach w Polsce

Olbrzymie zainteresowanie naszym krajem zagranicą, za początkowane wydarzeniami październikowymi nadal nie słabnie. W miarę zbliżania się daty wyborów, w radio i w prasie zagranicznej wrosła ilość artykułów i audycji dotyczących spraw polskich.

Na ogół wszyscy obserwatorzy zachodni zgadzają się, że obecne wybory w Polsce bardzo różnią się od tych, które miały miejsce w przeszłości, stanowią wielki krok naprzód na drodze demokracji.

Poważne angielskie pismo „Manchester Guardian” wyraża na wstępie artykułu dotyczącego spraw polskich, uznanie dla linii politycznej Gomułki — pisze na temat wyborów:

„Wystarczy porównać obecne wybory z wyborami, jakie poprzednio były organizowane... aby zrozumieć, jak wiele zyskano dzięki... Poznaliśmy, VIII Plenum, partii robotniczej i wszystkim innym przejawom, jakich byliśmy świadkami w ubiegłym roku!”

I dalej: „Skład nowego Sejmu różni się bardzo od poprzedniego. Stosunkowo mało będzie liczb deputowanych z poprzednich kadencji i zarówno sposób, jak i mechanizm głosowania dają gwarancję, że będzie ono równie bardziej niezależne.”

Najbardziej poważny dziennik angielski „Times” jest podobnego zdania co „Manchester Guardian”.

„Obecne wybory różnią się od poprzednich w wielu istotnych punktach. Najważniejszym punktem jest to, że ustalono w Polsce i że nakazano wyniki wyborów nie zapewniają moralnym zmuszaniem wyborców do głosowania.”

Zarówno redaktorzy „Timesa”, jak też wielu innych pism i rozgłośni radiowych przyznają, że w Polsce wybory mogą być tylko tak przeprowadzone, jak to ma obecnie miejsce, jeśli kraj nie chce ulec rozpadnięciu, nie chce opuścić do głosu sił obalonych w październiku. Nie brak w prasie zachodniej sceptycznych uwag pod adresem Polski z racji zakrywania się w kampanii

(Dokończenie na str. 3)

## Ze spotkania z kandydatem w Słupie Nowej...



Him... Dobrze, że i fakty miejsce się zdobyło...



A ja wam powiadam...



Eee, ja to bym inaczej tę sprawę widział...



„Dobrze gada...”



„Proszę, pierniczki dla kandydata...”



Wyrwał się w tym roku nie będą jeszcze głosować, ale odtąd niech posłuchają...











STANISŁAW R. DOBROWOLSKI

## WIELKIE ZOBOWIĄZANIE

**B**RAC za pldro, by pisać o Warszawie — coraz to trudniej. Tyle już pisało o tym, bez przesady, niepospolitym miście, o tym — na co wszyscy na ogół się godzą — wyróżniającym się spośród stolicy Europy miście o wyjątkowo bujnych, ciekawych dziejach i osobliwym charakterze.

Syreni gród od wieków uwodził pisarzy i poetów polskich, fascynował i do dzisiaj fascynuje ich wyobraźnię; porwał i do dzisiaj porwuje pisarzy i poetów, dziennikarzy i publicystów cudzoziemskich.

Pisał o Warszawie Kochanowski i Mickiewicz, pisał Trembecki. Najwspanialsze strofy poświęcił jej Słowacki i Norwid. Konopnicka i Broniewski. Pisał o niej Prus i Żeromski, Gombrowicz i Kruszkowski, Siłkowski i Nowak. Pisał o nadwiślańskiej stolicy osiemnastowieczny infantyzyt, Fryderyk Schlegel i Illa Ehrenburg, pisał Aleksander Blok i Fabio Neruda.

Kto o niej nie pisał?

A przecież...

Jak owa legendarna, widziana syrena, która zdoła herb ukochać przez Polaków miasto, Warszawa wołała na nowo kusił fantazję ludzi pióra, pociąga i porwuje.

Zawsze ta sama, a jednak coraz to inna — nieśmienna, a przecież coraz to inna ukazująca nam oblicza: burliwa i pracowita, pełna poletu i dowcipu, surowa w swej majestatycznej powadze i lekkomyślna jak małe które miasto, heroiczna, gotowa do największych poświęceń, do ofiar z życia swoich mieszkańców, swego bohaterstwa ludu, a zarazem krnąbrna, bezstroska utracjuszką.

Autorowi „Trzynastu fajek” i „Upadku Faryza” — rozmawiałem z nim o niej nieraz — przypomina w jakimś tam sentencie nadzwyczajną stolicę i Leningrad. Nazim Hikmet czuje się w Warszawie prawie jak w domu, który mu niekiedy wydaje się. Tworzy „Kordiana i chłama”, krakowianinowi, jest jednakowo blisko i droga, jak rodzinny gród podwawelski. Pochodził z fidei poeta Arno Turtalmen. Wyznał mi to podczas naszej nocnej wycieczki po Starym Mieście.

Z radością przyjeżdża tu zawsze czeski poeta Jan Plář, znakomity tłumacz polskich wierszy współczesnych, choć — co tu gadać! — przecież jego rodzinną Ziemię Pragę jest aktualnie na pewno piękniejsza od Warszawy. Należał przecież, prorektor Uniwersytetu Karola w Pradze, rad tu bywał.

Tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi, kto wie, czy nie miliony rozproszonych po całym świecie kochają Warszawę. Kocha ją wielu Francuzów i Rosjan, wielu Hiszpanów, którzy znaleźli w niej drugą ojczyznę. Kochają ją w Ameryce i w Chinach. Rozmawiałem w Berlinie z wieloma Niemcami, którzy szczerze dla niej okazali sympatię. Prowadziłem tam o niej rozmowy 17 stycznia ubiegłego roku w restauracji „Warszawa”. Nie ukrywałem przed moimi rozmówcami rozmaitych zrozumieliwości Polaków to do szczerze tej sympatii. Moi rozmówcy byli wyrażnie z tego powodu zmartwieni. W dalekiej górzystej Albanii, w Tiranie i w Korczy, na granicy Grecji spotykałem gorących warszawskich patriotów, dawnych studentów naszych wyższych uczelni. Pytałem ich, czy warszawskie Stare Miasto zostało już odbudowane i wręcz ze mną pili za radość życia nad Wisłą, wznowione swój tradycyjny toast: Geznori („Bądź radości”).

Wszyscy oni kochają Warszawę. Kochają Warszawę za jej bezbrzeżne umiłowanie wolności, za jej stałą gotowość do największych ofiar w walce o swobodę, za jej patriotyzm. Kochają lud warszawski za jego bezgraniczne umiłowanie rodzinnego miasta, za jego heroizm i polet, za jego upór, za jakim — tylekroć dawał — a rula swoje domostwa, swoje historyczne, wielowiekowe pałace i kościoły, swoje ukochać budowle — przywracał blask swoim odwiecznym ulicom i placom, troszczył się i troszczy o ich urodę, o ich nieśmiertelne piękno. To samo piękno, co i dawniej, a przecież wciąż nowe, inne i — chciałoby się tego — coraz to doskonalsze.

Warto o tym, wydaje mi się, przypomnieć w dwunastą rocznicę wyzwolenia naszej stolicy. Warto o tym przypomnieć w dniach powszechnej odnowy naszego życia, a zarazem w dwunastą rocznicę zainicjowania wielkiej odnowy syreniego grodu. W dwunastą rocznicę tych dni, kiedy rydło, okłady i łopaty uderzały w gruz tragicznie powalonego miasta, by je dźwignąć z ruin i popiołów do nowego — jak tego wszyscy pragniemy — piękniejszego, doskonalszego życia.

Warto i trzeba o tym dzisiaj przypomnieć, bo to zobowiązanie — zobowiązanie do nowego, jeszcze większego wysiłku.

Odnowa Warszawy jak i odnowa całego naszego życia narodowego zobowiązuje do pracy i nieustannego nam działania. I dla, do dyscypliny społecznej, do pełnego zrozumienia naszego sensu tego wszystkiego, co się u nas ostatnio stało i — rzecz jasna — w a n i e j a z a — co się aktualnie u nas dzieje.

Na warszawskich, którzy tak pięknie rolę odegrali w dniach naszej państwowej odnowy — i nie tylko na warszawskich — spada ciężki, a zarazem chwalebny obowiązek wywołania stożkiem przed nami zadaniem — wywołania się z naszego wielkiego zobowiązania.



Rynek Starego Miasta w nocy. Fragment kamiennej po stronie Dekerta.

CAF — fot. Tymiński

J. B. PRIESTLEY

## Moja twórczość i ja

Z amieszczonego poniżej artykułu manego angielskiego pisarza ukazał się na łamach londyńskiego „Radio Times”.

— Kiedy poproszono mnie, abym dokonał ogólnej charakterystyki mojej pracy, postanowiłem to uczynić w formie pytań i odpowiedzi. Oto one:

— Dlaczego uprawia pan tak wiele rodzajów twórczości literackiej?

— Głównie dlatego, że jestem energicznym i niespokojnym człowiekiem i zawsze podlegałem trudnym problemom technicznym. W wielu moich sztukach i powieściach umyślnie stawiałem przed sobą bardzo trudne zadania. Skoro opamiętałem się, zacząłem je rozwiązywać, zaczyna mi się ona raczej

blę kilka notatek, (ale nigdy nie konspektu), a następnie biorę się ostro do roboty, pracując szybko w wielkim skupieniu. Oto dlaczego twierdzę, że kiedy pracuję — pracuję ciężko. I jeśli ja sam sztuki w ciągu tygodnia, to tylko po dłuższym ich przemyśleniu. Jestem zwolennikiem szybkiego tempa pracy, ponieważ sądzę, że pomagają one powstać wani utworów pełnych fantazji.

— Czy taka wielostronność jest korzystna dla oceny pańskiej twórczości?

— Ogólnie biorąc — nie. Krytycy lubią autorów, których mogą umieścić w odpowiednich przegródkach, a ci spośród nas, którzy uprawiają wiele rodzajów literackich, są często ignorowani po prostu dlatego, że nie mogą być łatwo sklasyfikowani. Prawie co tydzień otrzymuję list od jakiegoś studenta z zagranicy, który pisze pracę na temat mojej twórczości. On lub ona prosi mnie zawsze o listę książek i artykułów krytycznych dotyczących moich utworów i są zdziwieni dowiadując się, jak mało podjęto mi próbki krytyki. Tak więc wielostronność działa, nie wątpliwie, na moją niekorzyść.

— Prawie zawsze uważa się pana za powieściopisarza. Czy pan się z tym zgadza?

— Nie. W Europie jestem prawie zawsze uważany przede wszystkim za dramaturga i to zdaje mi się, jest bliżej prawdy. Zaczynałem karierę literacką jako eseista i krytyk, następnie stałem się powieściopisarzem, potem dramaturgiem. Wprawdzie nie do mnie należy wydawanie sądu, ale ja sam oceniam siebie bliżej jako dramaturga i eseistę niż jako powieściopisarza.

— Jak pan pracuje?

— Najchętniej — na wsi, i — kiedy zaczne już coś pisać — pracuję regularnie dzień po dniu, cały ranek, robiąc przerwę pomiędzy lunchem a popołudniową herbatą, wracając potem do biurka aż do jakiejś 18.30. Rzadko pracuję przed śniadaniem i po obiedzie, chyba, że bardzo się spieszę. Może to wyglądać na dość nieuczciwą pracę. Tak jednak nie jest. Na ogół do 18.30 mam za sobą dzień ciężkiej pracy (dyktowania listów, które zajmują poważną część dnia — businessmana nie zaliczam nawet do pracy, ponieważ robię to po obiedzie). Moja metoda twórcza polega na tym, że najpierw długo obmyślam przyszłą sztukę czy powieść, ro-

bię kilka notatek, (ale nigdy nie konspektu), a następnie biorę się ostro do roboty, pracując szybko w wielkim skupieniu. Oto dlaczego twierdzę, że kiedy pracuję — pracuję ciężko. I jeśli ja sam sztuki w ciągu tygodnia, to tylko po dłuższym ich przemyśleniu. Jestem zwolennikiem szybkiego tempa pracy, ponieważ sądzę, że pomagają one powstać wani utworów pełnych fantazji.

— Zarzuca się panu często „kazanina”. Co mógłby pan powiedzieć na ten temat?

— Obawiam się, że nieraz rzeczywiście wpadłem w ten śliskawy dydaktycyzm, (mój ojciec był nauczycielem i prawdopodobnie przekazał mi ten mentorski ton). Ale, rzecz dziwna, kilka moich sztuk cieszących się największym powodzeniem nie tylko w Anglii, ale również w wielu innych krajach, to właśnie te, których ton był najbardziej dydaktyczny. Nieraz zdarzało się, że zarzucono mi, iż „znów wygłaszam kazania”, kiedy właśnie starałem się tego uniknąć. Krytycy teatralni z pośpiechem — a zbyt wiele w naszej krytyce teatralnej robi się w pośpiechu — uznają często za wskazane powtarzanie zwykłych założeń. Twierdzi się też, że „pakuję politykę” do moich utworów, że-

## Zespół filmowy Al. Forda

Kierownik zespołu

filmowego „Studio”, reżyser Aleksander Ford nawiązał ostatnio rozmowy z największą wytwórnią w NRF — CCC — Film w sprawie ewentualnej wspólnej produkcji polsko — niemieckiej. W wyniku wspomnianego porozumienia uzgodniono, iż pierwszym filmem, do produkcji którego przystąpi filmowcy obu krajów, będzie „Człowiek śmiechu” wg V. Huga. Film zrealizowany byłby w Polsce przez Aleksandra Forda i operatora J. Lipmana i posiadałby prawdziwie międzynarodowy charakter: jego obsada — w myśl porozumienia — stanowiliby przede wszystkim aktorzy francuscy, współpracujący z CCC — Film. Wśród aktorów tych wymienią się m.in. nazwiska Gerarda Philipe’a, Strima Niemierka dostarczyłby też samemu filmowemu oraz wykoną obróbkę techniczną filmu.

W celu oszczędzenia sfinansowania tych projektów udaje się w najbliższym czasie do NRF Aleksander Ford oraz kierownik produkcji zespołu „Studio” Kazimierz Nizicki.

Zapowiadany także od dłuższego czasu film „Odraszek” nakręcony będzie prawdopodobnie przy współpracy filmowców czeskosłowackich. W sprawie tej łączą się obecnie rozmowy między zespołem „Studio” i Czeskosłowackim Statim Filmem.

Zanim jednak dojdzie do realizacji tych projektów, Aleksander Ford oraz operator Jerzy Lipman przystąpią do prac związanych z przeniesieniem na ekran noweli M. Hłaski — „Osmy dzień tygodnia”. Film realizowany będzie w atelier we Wrocławiu.

Ostatnio w zespole „Studio” rozpoczęto prace przygotowawcze do filmu pod tymczasowym tytułem „Historia jednego myśliwca”, z-kazującego walki pilotów polskich na Zachodzie w czasie ostatnich lat wojny. Scenariusz filmu, pióra uczestników walk St. Skalskiego oraz J. Walczaka i H. Dranoffa, obok pełnego nawiązania do literatury zawierającego także wątek miłosny. Film, który ukończyłby się w październiku, stanie się bez wątpienia jednym z najważniejszych dzieł naszego kina wojennego. W tym celu zespół „Studio” przystąpił do kampanii 1939 r., którą nie złożyli broni i prowadzili przez kilka miesięcy walki partyzanckie na Kielecczyźnie.

Inny młody realizator tego zespołu Czesław Petelski ma zamiar nakręcić film wg utworu M. Wańkowicza „Halemba”, poświęconego grupie żołnierzy z kampanii 1939 r., którzy nie złożyli broni i prowadzili przez kilka miesięcy walki partyzanckie na Kielecczyźnie.

## Dom wypoczynkowy „Iskra”



Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przekazał swoje domy wypoczynkowe w Zakopanem filmowcom Wzrądzów Pracowniczych. Na zdjęciu: dom wypoczynkowy „Iskra”. CAF — fot. Warm

KOLCEM...

## DUSZNO...

Anatol Pierzchałek chciałby...

Przebieżać się i docenia — więc dialektyczny nie?

Niełatwy, to widzieć, było tak:

Na trybunie wchodził sekretarz Brzdek i potępiał kolegę Motylkę w imieniu. Po pierwsze — baka (kamienica we Lwowie), po drugie — obcość (odpust w Częstochowie), po trzecie — element (nieopanowany w mowie).

Sala huczała od braw, a ktoś spod ściany krzyknął: — Przecież!

„Ale Pierzchałek przypominał sobie. Przecież Motylka zna od szczeniactwa: we Lwowie — owszem, kamienica — oczywiście, tylko, że stara Motylkowa była tam, jak to się wtedy mówiło, stróżka. A do Częstochowy Motylkę jedźli — zgadza się. Na kura bhp go wysłali. A wyrażał się nie Motylka, tylko całkiem kto inny. I to pod muchą.

Anatol Pierzchałek nie zastanawiał się długo. Kartka z notatki: Proszę o głos — i do przewodniczącego.

„Ale na trybunie stał już dyrektor — Motylkę to zanika i hańba. Pierwszy rząd klaskał, drugi tupal, trzeci gwizdał — na pohybel Motylkowi. Pierzchałek podniósł brew. Potem personalny składał samokrytykę, że tak długo tolerował Motylkę. Wszyscy mu wybaczyli i groził gniewem historii Motylkowi. Wtedy przewodniczący powiedział: — Głos ma kolega Pierzchałek.

Pierzchałek wstał, rozszalał się po sali... sekretarz Brzdek przyszedł mu się spode łba, dyrektor pakował jak z portretu, personalny wyłaził notes, a kolega Pindelski uśmiechał się tak samo jak wtedy, kiedy podał Pierzchałkowi nogę przy awansie.

Pierzchałek chrząknął: — Tak, właśnie chciałem... hm... zaproponować żeby... otworzyć okna... Strasznie tu duszno.

Teraz jest, oczywiście, zupełnie inaczej. Na trybunie wchodził sekretarz Motylkę (zrehabilitowany) i zgłasza, naturalnie w imieniu, wniosek o potępienie kolegi Brzdeka. W 49 bit (za odchylenie, w 51 prowadził na manowce (przez szkolenie), a w 53 tamił (przez zdmagacenie).

Oklaski bija pod sufity, a spod ściany ktoś wrzeszczy: — Wyrzucić! Tylko Anatol Pierzchałek kręci głową. Przecież Brzdeka zna nie od dziś. Bie wprawdzie bit, ale inni też nie głaskali. I daby głowę za to, że diabeł wybił. Na manowce prowadził, prawda, ale kto wtedy siedi prosto. I sam dobrze stłamszony tamił, wierzcie, że tamten idzie na zdrowie. Trudna sprawa, trzeba by rozważyć.

Podnosi się więc Pierzchałek i dwa palce wyciąga: — Proszę o głos.

„Ale już inni go wyprowadzili. Dyrektor zachwycił się demokratyzacją: — Brzdek to kacyk i dzierkymorda.

Na sali krzyknął: — Na taczke! — Pierzchałek otarł pot z czoła.

Personalny kręcił: — Brzdek ranie zgwałcił. A ocalając izy dodał, że ofiarą Brzdeka była również nieletnia dziewczina, córka powszechnie szanowanych rodziców.

Sala łzawiła: — Worek na łeb i do wody! — Pierzchałka dawało w dołku.

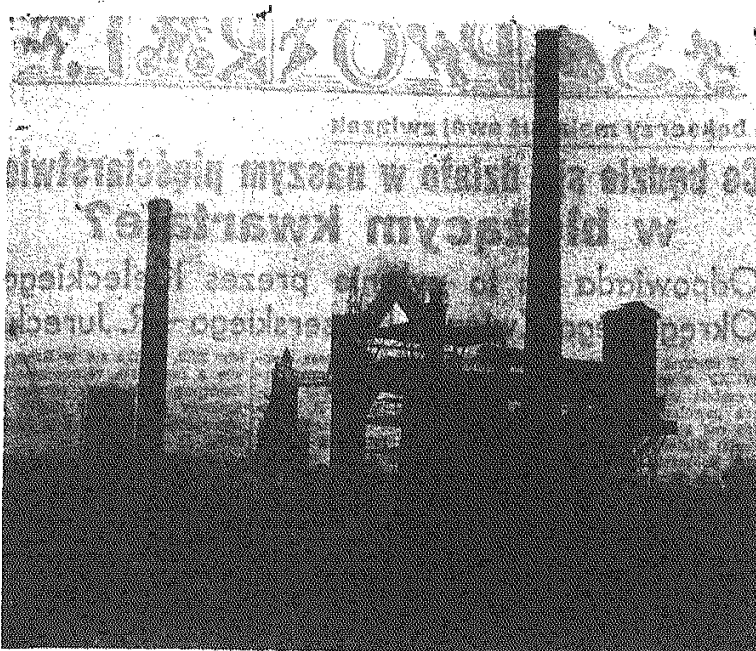
Kiedy przyszedł na niego koleś, nasz bohater wstał, otworzył usta i zakrzuszył się. A od kasznowy powiedział: — Proszę... proszę... proszę otworzyć okna... Duszno.

Jak widziecie, Anatol Pierzchałek chciałby...

BANKA



## Starachowice



## Prawo własności i obrót ziemią

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy stan prawny w zakresie własności chłopskiej opierał się na kilkudziesięciu obowiązujących w różnych województwach i dzielnicach kraju przepisach, ograniczających obrót nieruchomości. Przepisy te nie były sprzeczne ze sobą, utrzymywane dla zahamowania obrotu ziemią — miały na celu przeciwdziałanie spekulacji.

Okólnik Ministra Sprawiedliwości z dnia 20.X.1948 r. (który stracił moc prawna dopiero w sierpniu ub. r.) wprowadził zakaz sporządzania przez notariuszy jakichkolwiek aktów przeniesienia własności bez uzyskania zaawizowania administracyjnego. Niestety, prezydent PRN z reguły, nawet w sprawach rodzinnych, takich zaawizowań nie wydawał. Wskazywano na ograniczenia wprowadzone w sprawach własnościowych chaos i bynajmniej nie służył on do wyeliminowania spekulacji. Reakcją był bowiem nielegalny obrót ziemią. Obrót nie notaryjny, a „kolegijski”, polegający na prywatnych umowach między zbywającymi i nabywającymi. Dziś, w wyniku tego „kolegijskiego” obrotu ziemią, ogromna większość użytkowników nie posiada tytułu własności, a prawdziwość „kolegijskich” stała się fikcją.

Dotychczasowe ograniczenia obrotu ziemią przyniosły gospodarstwu rolnemu więcej szkody niż pożytku. Trudną sytuację gospodarstwa rolników pogarszały bowiem utrudnienia przy sprzedaży ziemi, względnie przy podziałach spadkowych. Ograniczenia te zostały zniesione. Transakcje dotyczące nabywania ziemi nie będą uzależnione od zezwolenia organu administracji państwowej.

Przy wolnym obrocie ziemią może jednak powstać szkodliwa dla gospodarki narodowej zjawiska spekulacyjnego handlu ziemią. Dlatego też wszelkie umowy prywatne sprzeczne z prawem będą karane jako czyn przestępczy.

Oczywiście, zniesienie ograniczeń obrotu ziemią wymaga aktu ustawodawczego. Zajmie się tym przyszły Sejm. Projektowane obecnie przepisy ustawowe idą w kierunku uregulowania tych spraw zgodnie z interesami chłopów pracujących.

Następnym zadaniem, które ma duże znaczenie dla podniesienia produkcji rolniej, jest uporządkowanie własności ziemi. Według danych statystycznych, ponad 30 proc. istniejących gospodarstw chłopskich powstało z reformy rolniczej i z osadnictwa. Łecz tylko jedna trzecia tych gospodarstw została całkowicie ustabilizowana przez dokonanie wpisu własności w „księgach wieczystych”. Z pozostałych czynności uwzględniających pozostało do wykonania — wydanie orzeczeń o nadaniu gospodarstw o łącznej 375 tys. chłopów, przeprowadzenie szacunku o łącznej 555.000 gospodarstw, przygotowanie wniosków do sądów o dokonanie wpisów prawa własności dla około 750.000 gospodarstw. W stosunku do gospodarstw, które nie wymagają pomiarów, uwzględnienie przeprowadzone zostanie w najbliższym czasie. W stosunku zaś do tych, w których trzeba przeprowadzić pomiary, a niekiedy i regulację gruntów, sędzia właściwością przebiegać będzie w dwóch etapach.

Etap pierwszy obejmie wydanie orzeczeń o nadaniu oraz dokumentów, względnie aktów nadania. Etap drugi polegać będzie na oszacowaniu gospodarstw nadanych i wpisanu prawa własności w „księgach wieczystych”. Chłopi darzą ogromnym zaintrygowaniem instytucję „ksiąg wieczystych” (tzw. polniecznie hipoteki), dlatego słusze jest, że księgi te będą zakładane dla wszystkich nabywców. Wniośn prawo własności będą dokonywane zarówno dla gospodarstw indywidualnych, jak i gospodarstw spółdzielczych.

Jak wynika z powyższych informacji — zapowiedziane w „Wzajemnych KC PZPR i NK ZSL” uregulowanie praw własności i obrotu ziemią jest „na warszawie” odpowiednich resortów i znacznie niedługo wejdzie w życie.



Nie, to nie zadymiony kraj — to Sława, ale widniały z zbroju ku najstarszy piec hutniczy Kłoczyński w Starachowicach.  
Pot. A. Banduch

## Po latach — w kraju ojczystym

Wiele rodzin repatriantów ze Związku Radzieckiego osiedla się we Wrocławiu i na terenie województwa.

Rodzina Agnieszki Antul, mimo dużych trudności mieszkaniowych otrzymała 2-pokojowe mieszkanie we Wrocławiu. Dwie córki i syn Agnieszki Antul dołączyli do niej.

Na zdjęciu: Halina i Stanisław Antul przy awionce przy Przejściu Miłanowej we Wrocławiu.



CAF — fot. Drankowski

Zaczynamy stapać po twardym gruncie rzeczywistości, licząc się z opinią i wolą społeczeństwa, brąc pod uwagę naszą sytuację ekonomiczną i prawa rządzące na szczeblu państwa — takie oto myśli nasuwają się po przeczytaniu wytycznych KC PZPR i NK ZSL w sprawie polityki rolniej.

Nie będzie się więc forsować spółdzielni produkcyjnych lekceważąc wolę chłopów i ich aktualne potrzeby gospodarcze. Przeciwnie, państwo do wszechstronnego rozwoju produkcji rolniej w takich formach gospodarowania, jakie chłopom obecnie najbardziej odpowiadają. Nie będzie się odsuwać rolników — bezpośrednich producentów od decydowania o sprawach produkcji w rolnictwie. A przeciwnie — uznaje się ich za bardziej powołanych do tych spraw, niż urzędnicy w zarządach, dyrekcjach i ministerstwach. W wymiarze towarowej między wsią i miastem nie będzie się nadal liczyć na skuteczność administracyjnego przymusu, ale uwzględniad prawa rządzące wymianą rynkową.

Określna i zawila była droga, jaką odbyła partia w polityce wobec wsi, zanim doszło do wydania takich wytycznych. Odezwania i żądania polityczne od konkretnych warunków ekonomicznych powoli zaczęły na stosunku do rolnictwa, powołać straszy gospodarce, stało się przyczyną aby powolnego postępu w produkcji rolniej.

Jedną z węzłowych spraw, w których najwyraźniej zarysowało się oddzielenie zadań politycznych od podłoża gospodarczego, była socjalistyczna przebudowa naszego rolnictwa. Wychodząc z założenia, że przejście chłopów do zespołowych form gospodarowania stanowi przede wszystkim proces o charakterze politycznym, o którego przebiegu zdecydowały w pierwszym rzędzie układy sił klasowych w społeczeństwie, partia przywiązywała zbyt małą wagę do warunków, w jakich znajduje się nasze rolnictwo, nie liczyła się dostatecznie ze stopniem przygotowania chłopów

do nowoczesnych form gospodarki. Skutki takiej polityki nie daly na siebie długo czekać. Nastąpiło zahamowanie wzrostu produkcji rolniej, dał się odczuć brak artykułów żywnościowych.

Pewne opamiętanie przyszło stosunkowo szybko. Już IX Plenum zwołań przed II Zjazdem partii zwróciło uwagę, że główną przyczyną niedostatecznego rozwoju pro-

dukcyj rolniczych jest niedostatek środków produkcji i środków konsumpcyjnych. Wskazywano, że, poczynając od

1954 r., wymiar, obowiązkowych dostaw w ciągu najbliższych lat nie będzie zwiększany; stanowiło to niewątpliwie bodziec do zwiększenia produkcji towarowej w rolnictwie. Duże znaczenie dla rozwoju hodowli bydła będzie miało zniesienie obowiązkowych dostaw mleka.

W trudnej sytuacji, wynikającej ze słabego rozwoju rolnictwa, aparat państwowy nauczył się posługiwać tak poważnym instrumentem jak kontraktacja. Nie dala się wprowadzić uniknąć w tej dziedzinie błędów, ale na ogół przy pomocy kontraktacji udało się i udaje latać dziury w zaopatrzeniu miast i przemysłu. Opcjonalne warunki kontraktacji przyczyniły się do tego, że mimo wszystko nie odczuwamy obecnie

braku żywności. Jakże występowali jeszcze przed kilkoma laty, że przemysł rolny na ogół nie odczuwał niedoborów surowców. Dobrze prowadzona kontraktacja żywności pozwoliła na przekroczenie w roku ubiegłym planów produkcji mięsa i wyrobów mięsnych o 3 miliardy zł, co zwiększyło znacznie rezerwy na podniesienie płac w drugiej połowie ub. r.

Toteż założenia polityki rolnej zawarte w wytycznych KC partii i NK ZSL kładą duży nacisk na dalsze rozwijanie kontraktacji, jako na tę formę wymiany między miastem a wsią, która sławna bodziec do rozwoju produkcji rolniej. Jednocześnie zaś nowy program działania zapowiada zmniejszenie, a w przyszłości, gdy warunki ekonomiczne na to pozwolą, całkowite zniesienie obowiązkowych dostaw, jako formy nie sprzyjającej zdrowemu rozwojowi gospodarstwa. Wszelkie te zmiany znacznie zwiększą dochodowość produkcji rolniej. Już w roku ubiegłym nastąpił znaczny wzrost dochodów wsi.

Z prowadzonej w ostatnim roku od konkretnych warunków polityki rolnej, wypływały błędy nie tylko w ujęciu wymiaru towarowej między miastem a wsią, ale również w metodach kierowania rolnictwem. Polityzacja planowania centralnego doprowadziła do wariacji w skuteczności oddziaływania nakazem nie tylko na gospodarstwa państwowe i spółdzielcze, ale i na gospodarstwa indywidualne. Metody dyktando w rolnictwie zabijały wszelką inicjatywę chłopów, do prowadzenia do obumierania organizacji chłopskich. Nie jest przypadkiem, że ciesząc się w pierwszych latach po wyzwoleniu dużą popularnością wśród chłopów Związek Samopomocy Chłopskiej stracił w późniejszym okresie swe znaczenie, stał się w gruncie rzeczy przybudówką do instytucji państwowych, a praca kół wiejskich została sparaliżowana.

Pierwszym zwiastunem rezygnacji państwa ze zbyt daleko posuniętych metod centralnego kierowania rolnictwem, było wprowadzenie w ub. r. planowania oddzielnego w PKR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. Obecnie w PKR-ach powstają rady rolnicze, które chcą nie tylko decydować wspólnie z kierownictwem o planach, ale i prajmują całkowitą prowadzenia gospodarstwa w oparciu o rachunek gospodarczy. Spółdzielnie wyzwalają się spod dyktandońskich zapędów PGM-ów i zarządów rolnictwa. Tworzą własne, najbardziej im odpowiadające statuty. Chłopi gospodarujący indywidualnie organizują kółka rolnicze, tworzą społeczno-zawodową organizację — Związek Kółek Rolniczych „Samopomoc Chłopska”. I do

dukcji rolniczej jest niedostatek środków produkcji i środków konsumpcyjnych. Wskazywano, że, poczynając od

Wkrótce potem nastąpiły poważne zmiany w polityce wobec wsi. W grudniu 1953 r. ukazała się uchwała, w myśl której przeznaczono znaczne środki na rozwój hodowli, nastąpiły posunięcia zmierzające do poprawy zaopatrzenia wsi. Nie jest przypadkiem, że znaczna część uchwał partii — II-go, IV-go, V-go, plenarjny posiedzeń KC — poświęcona była sprawom rolnictwa. Popłynęły dalsze środki na zagospodarowanie odłogów, rozwój hodowli, meliorację itp.

Jednakże w dalszym ciągu prowadzona była polityka roz-wijania spółdzielczości, za-wszelką cenę. A że taka polityka przyniosła znaczne wyniki ekonomiczne — świadczą chociażby dane przytoczone przez tow. Gomułkę na VIII Plenum partii. VIII Plenum jasno i otwarcie postawiło sprawę, że tylko takie gospodarstwa zespołowe mają rację bytu, które swym poziomem gospodarowania udowodnią wyższość socjalistycznej gospodarki. Spółdzielczość produkcyjna nie jest ideą dla idei, ale ma swój głęboki sens gospodarczy i społeczny. W tym, że jest w stanie zapewnić więcej produktów całemu narodowi, — wyższy poziom życia i lepszą pracę, i nie ma sensu rozdzielanie szat z tego powodu, że rozróżnia się obecnie znaczna część gospodarstw ze spółwch. Pozostają te, które stanowią będącym źródło węgla, popieranego przez partię ruchu spółdzielczości produkcyjnej a rozwijanie wszelkich form współdziałania — nowych i tradycyjnych, nie-słusznie atakowanych w poprzednim okresie — stanowią się dla chłopów rzeczywistością szkodliwą-wspólnego działania.

Następnym błędem, jakim popędziliśmy w polityce rolnej wobec chłopów — producentów, były błędy wobec chłopów-dostawcy produktów rolnych na rynek. Gdy okazało się, że zaniechane rolnictwo nie jest w stanie w pełni zaspokoić potrzeb miast i przemysłu, powstała konieczność wprowadzenia obowiązkowych dostaw, wydobycia od rolników znacznej części produktów po cenach niższych od kosztów produkcji, po to, by państwo mogło przeciwdziałać wyższym cenom artykułów żywnościowych. Przymus administracyjny stosowany wobec chłopów był w tych wa-

runkach konieczny, ale nie sprzyjał oparciu wymiany towarowej między miastem a wsią na zdrowych podstawach. Pożądaliśmy też i tak już niedostatecznie zainteresowanie chłopów produkcją towarową.

Po IX Plenum KC partii przedsięwzięła kroki zmierzające do tego, by ograniczyć ujemny wpływ takiego systemu na produkcję. Postanowiono, że, poczynając od

1954 r., wymiar, obowiązkowych dostaw w ciągu najbliższych lat nie będzie zwiększany; stanowiło to niewątpliwie bodziec do zwiększenia produkcji towarowej w rolnictwie. Duże znaczenie dla rozwoju hodowli bydła będzie miało zniesienie obowiązkowych dostaw mleka.

W trudnej sytuacji, wynikającej ze słabego rozwoju rolnictwa, aparat państwowy nauczył się posługiwać tak poważnym instrumentem jak kontraktacja. Nie dala się wprowadzić uniknąć w tej dziedzinie błędów, ale na ogół przy pomocy kontraktacji udało się i udaje latać dziury w zaopatrzeniu miast i przemysłu. Opcjonalne warunki kontraktacji przyczyniły się do tego, że mimo wszystko nie odczuwamy obecnie

braku żywności. Jakże występowali jeszcze przed kilkoma laty, że przemysł rolny na ogół nie odczuwał niedoborów surowców. Dobrze prowadzona kontraktacja żywności pozwoliła na przekroczenie w roku ubiegłym planów produkcji mięsa i wyrobów mięsnych o 3 miliardy zł, co zwiększyło znacznie rezerwy na podniesienie płac w drugiej połowie ub. r.

Toteż założenia polityki rolnej zawarte w wytycznych KC partii i NK ZSL kładą duży nacisk na dalsze rozwijanie kontraktacji, jako na tę formę wymiany między miastem a wsią, która sławna bodziec do rozwoju produkcji rolniej. Jednocześnie zaś nowy program działania zapowiada zmniejszenie, a w przyszłości, gdy warunki ekonomiczne na to pozwolą, całkowite zniesienie obowiązkowych dostaw, jako formy nie sprzyjającej zdrowemu rozwojowi gospodarstwa. Wszelkie te zmiany znacznie zwiększą dochodowość produkcji rolniej. Już w roku ubiegłym nastąpił znaczny wzrost dochodów wsi.

Z prowadzonej w ostatnim roku od konkretnych warunków polityki rolnej, wypływały błędy nie tylko w ujęciu wymiaru towarowej między miastem a wsią, ale również w metodach kierowania rolnictwem. Polityzacja planowania centralnego doprowadziła do wariacji w skuteczności oddziaływania nakazem nie tylko na gospodarstwa państwowe i spółdzielcze, ale i na gospodarstwa indywidualne. Metody dyktando w rolnictwie zabijały wszelką inicjatywę chłopów, do prowadzenia do obumierania organizacji chłopskich. Nie jest przypadkiem, że ciesząc się w pierwszych latach po wyzwoleniu dużą popularnością wśród chłopów Związek Samopomocy Chłopskiej stracił w późniejszym okresie swe znaczenie, stał się w gruncie rzeczy przybudówką do instytucji państwowych, a praca kół wiejskich została sparaliżowana.

Pierwszym zwiastunem rezygnacji państwa ze zbyt daleko posuniętych metod centralnego kierowania rolnictwem, było wprowadzenie w ub. r. planowania oddzielnego w PKR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. Obecnie w PKR-ach powstają rady rolnicze, które chcą nie tylko decydować wspólnie z kierownictwem o planach, ale i prajmują całkowitą prowadzenia gospodarstwa w oparciu o rachunek gospodarczy. Spółdzielnie wyzwalają się spod dyktandońskich zapędów PGM-ów i zarządów rolnictwa. Tworzą własne, najbardziej im odpowiadające statuty. Chłopi gospodarujący indywidualnie organizują kółka rolnicze, tworzą społeczno-zawodową organizację — Związek Kółek Rolniczych „Samopomoc Chłopska”. I do

tej właśnie organizacji należał będzie rozwijanie produkcji rolniej na danym terenie. Tworzenie różnych form zespołowego działania, szereganie oświaty rolniczej itd. Dążenie chłopów do przejęcia w swe ręce inicjatywę w walce o szybszy postęp w rolnictwie ze wszelkim miaropierem zarówno partii, jak i ZSL w niedawno ogłoszonych wytycznych.

W tych warunkach słuszne jest ograniczenie działalności Ministerstwa Rolnictwa do spraw związanych z ogólną polityką rolną, do sporządzania ogólnych planów produkcji i zaopatrzenia rolnictwa oraz rozwiązywania innych zagadnień, wymagających decyzji instytucji centralnych.

Przed kilku laty na jednym z zebranych wiejskich aktywistów z miasta młodzi chłopom o nienadaniu rolnictwa za przemelem. Podniósł się wtedy jeden z obecnych i powiedział: „Kto za kim nie nadaje? Wy, w mieście chłob macie, a ja mam szę dziury w dachu słomą za tyśkie, bo blachy dostać nie mogę”. W tym demagogicznym nieco wystąpieniu „był” słuszny żal, ile kosztowała i chłopów, i mieszkańców miast oparcie na złudzeniach polityki wobec rolnictwa. Nie prosta też była droga z nieba na ziemię. Idąc nią, wyrzekał się taniego optymizmu. Wydało się jednak niewątpliwie, że chociaż realizacja kształtujących się obecnie zadań polityki wobec rolnictwa wymagać będzie dużych trudów, dla nam jednak mniej powodów do rozczarowań.

J. KIELDUKA

## Meteory



W miejscowości Morena koło Poznania znaleziono niedawno meteoryt o wadze 78 kg. „Głaz z nieba” przewieziony został do Zakładu Petrografii Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie zostanie poddany badaniom.

Na zdjęciu: przy meteorycie ugr. Jędrzejewski.

CAF — fot. Grzęda

## Fermentownia Tytoniu zakończyła kampanię

Nieco wcześniej niż w latach poprzednich zakończyła w roku bieżącym kampanię przerobu tytoniu Fermentownia w Jędrzejowie. W ciągu trzech ubiegłych miesięcy przetworzono tu około 2000 ton różnego gatunku tytoniu wyhodowanego przez plantatorów województwa kieleckiego. Dostarczono go już do fabryk papierosów w Radomiu, Czyżynie i Wrocławiu.

Przedterminowa zakończenie kampanii zostało spowodowane bardzo słabym urodzajem tytoniu w niektórych rejonach kieleckich. Burza gradowa, która przeszła w sierpniu ub. roku przez powiaty Staszów, Kaniów, Kielce, Opole, Jędrzejów i Jędrzejów, zniszczyła ok. 40 proc. plantacji. Nieurodzaj na tytoniu zaniżowało również na południowych terenach Polski.

Jak informuje kierownictwo Fermentowni w Jędrzejowie, w roku bieżącym przerobu tytoniu będzie musiał wykorzystać do produkcji papierosów tytoni, który został wyprodukowany w latach poprzednich, kiedy urodzaj był nadspodziewanie bogaty.

## PROJEKT planu Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy na rok 1957 przewiduje wzrost produkcji — o 3,6 proc. w stosunku do przewidywanego wykonania planu 1956 roku. Wartość tegorocznej produkcji wyniosła by zatem 10.970 milionów zł.

Stosunkowo niewysoki wzrost wartości produkcji — jak informuje Centralny Związek Spółdzielczości Pracy — wynika z trudnych warunków, które panują na rynku artykułów konsumpcyjnych, które są bardziej pracochłonne, często wykonywane z surowców zastępczych i odpadów. Z dal-

szych czynników wpływających na stosunkowo niewielki wzrost produkcji wymienić na leży konieczność zatrudnienia w r. 1957 po większej liczbie niewykwalifikowanych pracowników, przede wszystkim z administracji, jak również konieczność dostosowania planu produkcji do możliwości zaopatrzenia materiałowego.

W spółdzielczym myśle wólkieniczym i odzieżowym zakładach się przede wszystkim wzrost produkcji odzieży dziecięcej w duży wybór, następnie dostosowanie do wymagań mody produkcję konfekcji damskiej, białej (także szelustwa), jak również produkcję tkanin dekoracyjnych. W przemyśle skórzanym spółdzielczość pracy postuluje zwiększenie produkcji luksusowego obu-

skózanego, ale obok tego także obuwia z surowców nieskórzanych, jak folia igelitowa, tkaniny, wiklina. Podobnie przewidują się roz-

woju w przemyśle spożywczym, gdzie w szczególności uwagę na takie wyroby, jak ciasta zamienne do wózków, artykuły gospodarskie itp. Wzrost w przemyśle spółdzielczym materiałów budowlanych przewiduje się również w przemyśle ceramiki i innych materiałów ściennych, m. in. drogą przemianowania licznych czynników ogólnego przemysłu państwowego. Spółdzielczość produkuje również zorganizowanie opieki i pomocy dla tworzących się chłopskich zespołów wypalowych.

Wzrost w przemyśle spożywczym, gdzie w szczególności uwagę na takie wyroby, jak ciasta zamienne do wózków, artykuły gospodarskie itp. Wzrost w przemyśle spółdzielczym materiałów budowlanych przewiduje się również w przemyśle ceramiki i innych materiałów ściennych, m. in. drogą przemianowania licznych czynników ogólnego przemysłu państwowego. Spółdzielczość produkuje również zorganizowanie opieki i pomocy dla tworzących się chłopskich zespołów wypalowych.

Wzrost w przemyśle spożywczym, gdzie w szczególności uwagę na takie wyroby, jak ciasta zamienne do wózków, artykuły gospodarskie itp. Wzrost w przemyśle spółdzielczym materiałów budowlanych przewiduje się również w przemyśle ceramiki i innych materiałów ściennych, m. in. drogą przemianowania licznych czynników ogólnego przemysłu państwowego. Spółdzielczość produkuje również zorganizowanie opieki i pomocy dla tworzących się chłopskich zespołów wypalowych.

Wzrost w przemyśle spożywczym, gdzie w szczególności uwagę na takie wyroby, jak ciasta zamienne do wózków, artykuły gospodarskie itp. Wzrost w przemyśle spółdzielczym materiałów budowlanych przewiduje się również w przemyśle ceramiki i innych materiałów ściennych, m. in. drogą przemianowania licznych czynników ogólnego przemysłu państwowego. Spółdzielczość produkuje również zorganizowanie opieki i pomocy dla tworzących się chłopskich zespołów wypalowych.

Wzrost w przemyśle spożywczym, gdzie w szczególności uwagę na takie wyroby, jak ciasta zamienne do wózków, artykuły gospodarskie itp. Wzrost w przemyśle spółdzielczym materiałów budowlanych przewiduje się również w przemyśle ceramiki i innych materiałów ściennych, m. in. drogą przemianowania licznych czynników ogólnego przemysłu państwowego. Spółdzielczość produkuje również zorganizowanie opieki i pomocy dla tworzących się chłopskich zespołów wypalowych.

Wzrost w przemyśle spożywczym, gdzie w szczególności uwagę na takie wyroby, jak ciasta zamienne do wózków, artykuły gospodarskie itp. Wzrost w przemyśle spółdzielczym materiałów budowlanych przewiduje się również w przemyśle ceramiki i innych materiałów ściennych, m. in. drogą przemianowania licznych czynników ogólnego przemysłu państwowego. Spółdzielczość produkuje również zorganizowanie opieki i pomocy dla tworzących się chłopskich zespołów wypalowych.

Wzrost w przemyśle spożywczym, gdzie w szczególności uwagę na takie wyroby, jak ciasta zamienne do wózków, artykuły gospodarskie itp. Wzrost w przemyśle spółdzielczym materiałów budowlanych przewiduje się również w przemyśle ceramiki i innych materiałów ściennych, m. in. drogą przemianowania licznych czynników ogólnego przemysłu państwowego. Spółdzielczość produkuje również zorganizowanie opieki i pomocy dla tworzących się chłopskich zespołów wypalowych.

Wzrost w przemyśle spożywczym, gdzie w szczególności uwagę na takie wyroby, jak ciasta zamienne do wózków, artykuły gospodarskie itp. Wzrost w przemyśle spółdzielczym materiałów budowlanych przewiduje się również w przemyśle ceramiki i innych materiałów ściennych, m. in. drogą przemianowania licznych czynników ogólnego przemysłu państwowego. Spółdzielczość produkuje również zorganizowanie opieki i pomocy dla tworzących się chłopskich zespołów wypalowych.

Wzrost w przemyśle spożywczym, gdzie w szczególności uwagę na takie wyroby, jak ciasta zamienne do wózków, artykuły gospodarskie itp. Wzrost w przemyśle spółdzielczym materiałów budowlanych przewiduje się również w przemyśle ceramiki i innych materiałów ściennych, m. in. drogą przemianowania licznych czynników ogólnego przemysłu państwowego. Spółdzielczość produkuje również zorganizowanie opieki i pomocy dla tworzących się chłopskich zespołów wypalowych.

Wzrost w przemyśle spożywczym, gdzie w szczególności uwagę na takie wyroby, jak ciasta zamienne do wózków, artykuły gospodarskie itp. Wzrost w przemyśle spółdzielczym materiałów budowlanych przewiduje się również w przemyśle ceramiki i innych materiałów ściennych, m. in. drogą przemianowania licznych czynników ogólnego przemysłu państwowego. Spółdzielczość produkuje również zorganizowanie opieki i pomocy dla tworzących się chłopskich zespołów wypalowych.

Wzrost w przemyśle spożywczym, gdzie w szczególności uwagę na takie wyroby, jak ciasta zamienne do wózków, artykuły gospodarskie itp. Wzrost w przemyśle spółdzielczym materiałów budowlanych przewiduje się również w przemyśle ceramiki i innych materiałów ściennych, m. in. drogą przemianowania licznych czynników ogólnego przemysłu państwowego. Spółdzielczość produkuje również zorganizowanie opieki i pomocy dla tworzących się chłopskich zespołów wypalowych.

Wzrost w przemyśle spożywczym, gdzie w szczególności uwagę na takie wyroby, jak ciasta zamienne do wózków, artykuły gospodarskie itp. Wzrost w przemyśle spółdzielczym materiałów budowlanych przewiduje się również w przemyśle ceramiki i innych materiałów ściennych, m. in. drogą przemianowania licznych czynników ogólnego przemysłu państwowego. Spółdzielczość produkuje również zorganizowanie opieki i pomocy dla tworzących się chłopskich zespołów wypalowych.

Wzrost w przemyśle spożywczym, gdzie w szczególności uwagę na takie wyroby, jak ciasta zamienne do wózków, artykuły gospodarskie itp. Wzrost w przemyśle spółdzielczym materiałów budowlanych przewiduje się również w przemyśle ceramiki i innych materiałów ściennych, m. in. drogą przemianowania licznych czynników ogólnego przemysłu państwowego. Spółdzielczość produkuje również zorganizowanie opieki i pomocy dla tworzących się chłopskich zespołów wypalowych.



